Cena numeru 6 groszy

Nr. 167 SOSNOWIEC, niedziela dnia 25 lipca 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Bólów ból".

Wiadomo wśród jakich okoliczności, wydobył się z głębi duszy wieszcza archanielskiego ten klasyczny okrzyk, że: „n a r o d u d u c h z a t r u t y—t o d o p i e r o b ó l ó w b ó l." Gromkie wezwanie „hajdamackie rzućcie noże"—uzupełnił jeszcze dosadniej twórca Chorału (Kornel Ujejski) w słowach: „syn zabił ojca, brat zabił brata — pełno Kainów jest pośród nas". Wzbił się zaś na szczyty prawdy historycznej. kiedy w skardze modlitewnej orzeka: „rękę karz — nie ślepy miecz!"

Ale ten „ślepy miecz" przez sam fakt poddawania się jednej „ręce" dowodzi „zatrucia" ducha narodu, które autor „Psalmów" tak wspaniale określa, jako „bólów ból". Czy tylko jednak „hajdamackie noże" Szeli i jego siermiężnych kompanów, z przed laty kilkudziesięciu były jedynym objawem zatrucia duszy polskiej? Alboż my nie posiadamy dokumentów dziejowych, stwierdzających przenikanie straszliwego jadu obłędnych i namiętnych nienawiści, których wylewowi nie stawiano tamy, nawet w momentach decydujących o losie narodu?

Wszak cały okres Rzeczypospolitej elekcyjnej był stopniowem zatruwaniem jednostanowego organizmu państwowego, który jeszcze w połowie XVII wieku podczas historycznego „Potopu" uległ rozpadnięciu się i nie byłby wskrzesnął, gdyby nie ów iście cudowny wstrząs, jakim była „obrona Częstochowy".

Nie pomogły już jednak wysiłki męstwa i rozumu najznakomitszych i najlepszych mężów narodu — „duch zatruty" stawiał wciąż opór wszelkim wysiłkom reformatorstwa odrodzeniowego. Nawa państwowości polskiej płynęła wciąż ku skalistym brzegom i rafom okrutnego przeznaczenia, gdyż zatruta jadem prywatnych nienawiści i zawiści, szlachecka jej załoga, stawału się coraz bardziej „ślepym mieczem" dla cudzej woli i obcych interesów. Przyspieszyła wreszcie jej rozbicie sromotna Targowica, kwint esencja całego okresu Rzeczypospolitej elekcyjnej. Maciejowice i sejm Grodzieński, były już tylko mechanicznem zepchnięciem w grób żywego wprawdzie ale... zatrutego Łazarza.

*

Wiek cały z okładem w pozbawionym niepodległości państwowej narodzie, odbywałsię proces t. zw. „przewartościowania różnych pojęć i przeżytków. Oczywiście, że wytycznym dla tego procesu punktem, była i jest dotąd Ustawa Trzeciego Maja, która niby testament uśmierconej państwowości narodu, przechodziła z pokolenia w pokolenie. Mimo zaś mnóstwa zupełnie zromiałych przeszkód, stawianych jej z zewnątrz, stopniowo odkażała zatrutego ducha. Były momenty w naszych dziejach porozbiorowych chlubnie świadczące o wyzbyciu się jadowitych pierwiastków z minionej przeszłości. Nie zawsze dawaliśmy się użyć, jako „ślepy miecz", nawet potrafiąc ujawnić zgodną karność przy podporządkowaniu się bardziej stanowczemu hasłu, mimo wielostronnych różnic orjentacyjnych.

Więc, nieomal przez całe stulecie, wybuchy wzajemnej, wewnętrznej zawiści i nienawiści, bywały stosunkowo dość rzadkie, to zaś szczególniej w dniach klęski dawało nam tę siłę dźwigania się z niedoli i niezgładzoną żywotność dalszego trwania i przetrwania. Tak przedewszystkiem było po upadku powstania Listopadowego, o ile pominiemy stan rzeczy w łonie paryskiego wychodźtwa, gdzie emigranci nasi dawali z siebie, gorszące na świat cały, widowisko, starego ducha zatrutego rebelią prywaty i partyjnych nienawiści.

I w okresie ruchu poprzedzającego Powstanie Styczniowe, nie odnajdziemy objawów „ducha zatrutego". W starciu bowiem t. zw. „białych" i „czerwonych", nie wyjaskrawiły się nigdy czyny przynoszące zasadniczą szkodę jednomyślnym aspiracjom narodu. Kiedy zaś romantyczny poryw zaważył na szali, wówczas najtrzeźwiejsi przeciwnicy „mierzenia sił na zamiary", stawali karnie w szeregach ofiarników krwi i mienia, ze słowami: *contra spem — spero* („wbrew nadziei — mam nadzieję").

Co bądź, o „Roku 63-ciu" powie bezstronna historja, fakt to niezbity, że wśród całego zastępu tych, którzy legli w rozpacznym, iście beznadziejnym boju, poginęli w kopalniach i tajgach syberyjskich, poszli na dożywotnią tułaczkę, jako emigranci, utracili przez konfiskatę rodowe majątki, największy kontynges stanowili przeciwnicy ruchu, któremu się jednak niby żywiołowej fali, oprzeć już nie chcieli.

Ofiarna krew hekatomby Styczniowej, odkaziła zaiste stare zatrucie „ducha narodu", który w następionej później martyrologji, zeszedł do katakumb, aby ztamtąd psować robotę, zatruwającą na nowo omdlałą duszę Polski. Niebawem jednak do tej pracy podziemnej, przez parę dziesiątków lat, jednolicie narodowo prowndzonej, potrafiły przeniknąć, wprost wedrzeć się podstępnie, całkiem obce żywioły. One to wznawiały trucicielską, zapomnianą już robotę partyjno-prywatnych zawiści i nienawiści, które, zdawało, się przestały już po Powstaniu Styczniowem, niby zła klątwa, ciążyć nad Polską. Znów więc, że powtórzymy słowy Chorołu: „inne szatany były tam czynne", aby urabiać nowe zastępy tworzące t. zw. „ślepy miecz".

*

Odkąd w dobie t. zw. „rewolucji w Rosji" wystąpiły u nas na widownię publiczną stronnictwa polityczne, istnienie ich i normalne starcia międzypartyjne, były całkiem naturalne. Raz tylko jeden, mianowicie przed trzema laty i w tym zakresie objawiło się zatrucie duszy narodowej, przez t. zw. koncentrację wyborczą, która jednak wydała skutek wprost przeciwny temu, jaki, tworzący ów szachrajski bluf zamierzali osiągnąć. Oto bowiem nastąpiło masowe, wprost żywiołowe odkażenie zbiorowej duszy naroda w kierunku długotrwałej, z górą pół wieku „złudy świętokradzkiej".

Przed rokiem jednak, gdy wszczął się ów wielki huragan podotąd szalejący, stanął przed narodem inny zgoła dylemat, równający się iście Hamletowemu: „być — albo nie być". Otwierające się nowe horyzonty i wielkie perspektywy, zniewalały z natury rzeczy do zasadniczych koncentracji, chociażby w najtrudniejszem i rzeczywiście rozpaczliwie powikłanem położeniu, mając na uwadze, jako: „siła w jedności, a niemoc w rozproszeniu". Wykluczając z naszych spostrzeżeń tę, lub ową orjentację i programy, stwierdzamy jedynie, że taka koncentracja, najsprzeczniejszych nawet partji stronictw, nastąpiła w d. 16 sierpnia r. z. w zaborze austrjackim na zebraniu w Krakowie, znajdując realizację w t. zw. Naczelnym Komitecie Narodowym.

Czy i jakie były czynione próby rozszerzyć ową koncentrację, aby wśród najtrudniejszych warunków dążyć do możliwie najrozlewniejszej solidarności narodu? — i tę kwestję pomijamy. Stwierdzamy natomiast fakt konkretny, że w miarę rozwijających się wydarzeń, rozpadnie się partyjne z objawami starego trucicielskiego jadu, wzmaga się z jakiemś tragicznem napięciem, wytwarzając ów „bólów ból" o którym wspomina autor „Psalmów".

Wszak według informacji piotrkowskiego „Dziennika Narodowego" i dąbrowskiej „Gazety Polskiej", istnieje obecnie w Warszawie, obok znanych dawniejszych, kilkanaście świeżo wyrosłych organizacji partyjnych o najrozmaitszych nazwach, z dodatkiem wielu przzmiotników jak np. „chłopski", „robotniczy", „patrjotyczny", „konfederacki" i t. p. Istna manja rozpraszania się na grupy i grupki, zupełnie jak za czasów szlacheckiej Rzeczypospolitej na powiatowych sejmikach. Czyż to nie jest „bólów ból"?

*

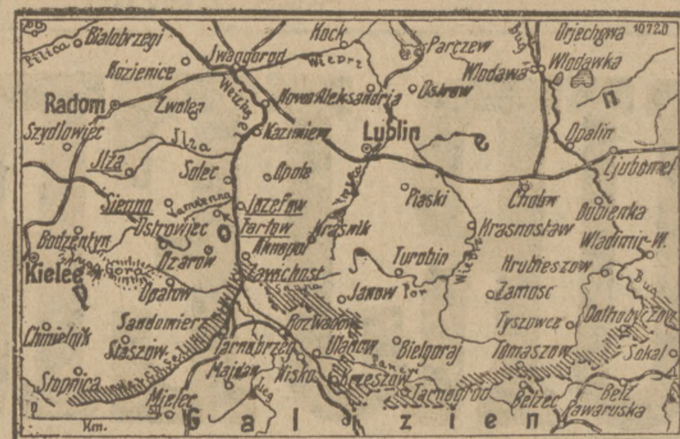
Gdybyż jeszcze w tem rozpraszaniu się partyjnem były tylko różnice pewnych metod i taktyki bez atawistycznej nienawiści i zawiści, sejmikujących luzem „panów braci". Ale gdzietam. Ci tych, a tamci owych, z pianą na ustach, pomawiają o świadomą zdradę, zaprzaństwo narodowe, skazują jedni drugich, aż na „szubienicę".

Chcemy wierzyć, że te objawy starej trucizny, są przeważnie produktem obcym, który szerszego ogółu nie zakaża. Inaczej bowiem wypadłoby rozpacznie załamać ręce i skostnieć w „bólów bólu". Bądźmy raczej przekonani, że gdy w ciągu dni najbliższych rozstrzygną się losy stolicy polskiej, odnajdziemy tam olyrzymi

zastęp rodaków, wykluczających z orjentacji narodowej krzykliwe, a w wielu wypadkach trucicielskie formuły rozmaitych partyjnych macherów. Zastęp ów, liczący się zawsze z przysłowiową „mądrością Polaka po szkodzie", z rozwagą i powagą przyjmie zmianę warunków. Będzie ona, bądź co bądź, nową, niezapisaną jeszcze kartą papieru. Ta zaś, która stanowi już zaokrągloną historję stulecia Warszawy, jest chyba dość tragiczną.

Przy każdej zaś analizie „zatrutej duszy narodu" uprzytomnia się zawsze tytuł poczytnej przed niewielu laty powieści, który brzmi niby ostrzegawczy znak: „Rozdziobią nas kruki wrony".

Bol. Szymański.



Teren walk na południu Królestwa.

Z widowni wydarzeń.

Z trzech terenów.

Rozpoczęte w tych dniach straszliwe walki na granicy włosko-austrjackiej trwają w dalszym ciągu. Włosi bez przerwy niemal atakują mocno ufortyfikowane pozycje Austrjaków, ponosząc za każdym razem ogromne straty w zabitych i rannych.

Jak donoszą pisma szwajcarskie, na polu bitwy jest obecny król włoski, Wiktor-Emanuel III, który wraz z generałem Cadorną pilnie śledzi przebieg operacji wojennych.

Najgwałtowniejszy bój toczy się obecnie o wyżynę Doberdo i gorycki przyczółek mostowy, który za wszelką cenę starają się Włosi opanować. Wysyłają w tym celu coraz to nowe pułki na pewną śmierć.

Na zachodnim teatrze wojny trwają walki pozycyjne w Szampanii, w Lesie Księżym i w Lotaryngji. Wszystkie ataki francuskie Niemcy skutecznie odpierają z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Obok lądowych toczą się jednocześnie walki powietrzne. Lotnikom niemieckim udało się w ostatnich dniach zniszczyć kilka aeroplanów nieprzyjacielskich.

Ogólną jednak uwagę pochłaniają operacje generała Hindenburga na wschodnim terenie wojny, gdzie armje sprzymierzone stoją już pod Modlinem, Warszawą oraz Dęblinem (Iwangrodem)—każdą z tych twierdz otaczając dotychczas z jednej strony: Modlin od północy, Warszawę zaś i Dęblin od zachodu. Krwawe walki, mające na celu zamknięcia Rosjan w twierdzach lub też zmuszenie ich do odwrotu — toczą się bez przerwy.

Najzacięższy bój trwa nad Narwią oraz w Lubelskiem, gdzie obecną sytuację ostatni komunikat rosyjski przedstawia, jak następuje:

„Nad Narwią bombardował nieprzyjaciel Ostrołękę. Usiłował on zbliżyć się do przyczółka mostowego pomiędzy Rożanem a Pułtuskiem. Na prawym brzegu Narwi wykonaliśmy lokalne ataki. Powiodło się nam nieprzyjaciela nieco odeprzeć. W kierunku na Lublin powstrzymaliśmy ofensywę nieprzyjacielską na froncie Chodel—Piaski. Po obu brzegach Wieprza wszczęła się w dniu 20 lipca pod wsią Suchodoły i w kierunku na wieś Rejowiec zacięta walka, trwająca do późnego wieczora. Na froncie Wojsławice—Hrubieszów toczyły się w dniu 20 lipca walki artyleryjskie".

Jak donosi urzędowy komunikat z Wiednia, Rosjanie cofając się, palą za sobą wszystkie wsie. Podobny sposób prowadzenia wojny przyczynia się do tem większego spustoszenia i tak już nieszczęśliwego kraju.

Polonus.

—

W przededniu rozstrzygnięcia.

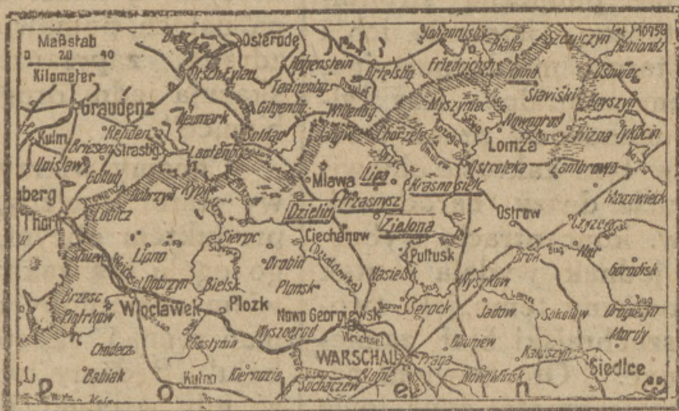
O ile sądzić można z ostatnich wiadomości nadchodzących z Warszawy, Rosjanie zdają się przynajmniej na razie jeszcze przygotowywać do energicznej jej obrony. Przemawia za tem pomiędzy innemi odbywająca się od dłuższego już czasu ewakuacja miasta. Dalej, jak się dowiaduje „Dziennik Poznański" z świeżo ogłoszonego rozporządzenia gubernatora warszawskiego o nowem wznoszeniu utwierdzeń polowych na lewym brzegu Wisły, a więc w okolicy Warszawy. Przemawia fakt ów przeciwko zamiarowi wycofania się bez oporu z dotychczasowych pozycji. Ostatecznie jednak wszystko zależeć będzie od dalszego rozwoju wypadków nie tylko w centrum, ale i na obydwóch skrzydłach frontu bojowego.

W Warszawie, podług dość wiarogodnych danych, skoncentrowanych jest obecnie około pół miljona żołnierzy. Dotychczasowy przebieg wojny wykazał, że twierdza i przy dzisiejszym stanie sztuki wojennej posiada poważne znaczenie strategiczne, ale wtedy jedynie, jeśli służy za punkt oparcia dla armji, operującej pod jej osłoną w wolnem polu. W przeciwnym zaś razie, otoczona ze stron wszystkich staje się pułapką dla wojsk w niej uwięzionych i w krótkim zwykle czasie łupem nieprzyjaciela, zwłaszcza rozporządzającego silną i liczną artylerją. Tem się tłumaczy, że Antwerpja, uchodząca za najsilniejszą fortecę współczesną, zdobyta została w przeciągu dni kilkunastu, gdy Verdunu od kilkunastu miesięcy broni skutecznie armja, operująca w jego okolicy.

O nastroju, panującym obecnie wśród ludności Warszawy, wręcz sprzeczne nadchodzą wiadomości. Gdy więc jedne pisma donoszą o popłochu, inne zapewniają, że cała fizjognomja Warszawy nie uległa w ostatnich czasach żadnej zmianie. Zaznaczyć jednak należy, że są to wyłącznie prawie informacje, otrzymywane drogą pośrednią przez Sztokholm lub Kopenhagę.

W pismach warszawskich, które zresztą od dłuższego już czasu nadzwyczaj rzadko dochodzą do Poznania, mało bardzo z łatwo zrozumiałych powodów pod tym względem znajduje się szczegółów. Swoją drogą, rozmaite dane zdają się przemawiać za tem, że na ogół życie publiczne w Warszawie i obecnie jeszcze, jako tako normalnem płynie korytem.

—



Teren walk na północy Królestwa Polskiego.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Urzędowo donoszą dnia 23 lipca:

„W Kurlandji postępujemy za cofającymi się w kierunku wschodnim Rosjanami wśród ustawicznych walk, w których wzięliśmy 6550 jeńców, zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe, dużo wozów z amunicją i kuchnie polowe.

Nasze armie zbliżają się coraz więcej ku Narwi i stanowiskom przyczółka mostowego warszawskiego. Przed Rożanem wzięto w walce na bagnety wieś Milany i szaniec Szygi. W nasze ręce wpadło 290 jeńców.

Ataki z Modlina (Nowogeorgiewska) wykonane w nocy nie powiodły się.

Z zachodniego brzegu Wisły od Janowca (na zachód od Kaźmierza) do Granicy wyparto nieprzyjaciela.

W obszarach leśnych na południe-wschód od Kaźmierza toczy się jeszcze walka z rosyjskiemi strażami tylnemi.

Pomiędzy Wisłą a Bugiem powiodło się wojskom związkowym na różnych miejscach złamać opór nieprzyjaciela, broniącego się energicznie i zmusić go do odwrotu. Straty po stronie rosyjskiej są bardzo wielkie.

(Granica znajduje się w odległości 10 kilometrów na południe od Dęblina (Iwangrodu)."

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (B.T.W.). Urzędowo donoszą 22 lipca.

„Przestrzeń na zachód od Wisły była wczoraj ponownie widownią wielkiego powodzenia armji sprzymierzonej. Główne nieprzyjacielskie stanowisko na zachód i na południe od Dęblina, na linji Kozienice-Janowice, utwierdzone na sposób fortecy, zostało przełamane przez wojska niemieckie po obu stronach drogi radomsko-dęblińskiej. Rosjanie cofali się do Dęblina i na drugi brzeg rzeki Wisły. Odwrót ich przez most w Nowej Aleksandrji odbywał się pod ogniem artylerji niemieckiej.

„Wojska austro-węgierskie walcząc idą z zachodu, niemieckie z południa ku twierdzy dęblińskiej. Rosjanie uchodząc, spalili wiele wsi leżących na zachód od Wisły.

„Na wschód od Wisły walki toczą się z ogromną zaciętością. Nieprzyjaciel stawia rozpaczliwy opór. Pod miejscowością Chodel-Borzechowo wyparły części armji arcyksięcia Józefa Ferdynanda Rosjan po zaciętej walce z kilku stanowisk. Straty rosyjskie są wielkie. Liczba wziętych przez armję arcyksięcia jeńców wynosiła wczoraj 8000, łup zaś 15 karabinów maszynowych i 4 wozy amunicyjne.

„Także dalej na wschód ku Bugowi przełamały na kilku punktach wojska niemieckie i austrjackie linje nieprzyjacielskie.

„Nad górnym Bugiem wzięły pułki węgierskie w szturmie przyczółek mostowy Dobrotwór na północ Kamionki i Strumiłowej.

„Nad Złotą Lipą i nad Dniestrem położenie niezmienione".

Zaprzeczenie.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery niemieckiej donoszą do Biura Wolffa:

Według wiadomości „Basler Nachrichten" generalny sztab rosyjski nie wahał się rozpowszechnić wiadomości następującej:

„Żołnierze austrjaacy VI korpusu, których w pierwszych dniach lipca ujęto pod Chełmem zapewniają, że Niemcy w Ruskiej Rawie na północ zachód od Lwowa, 5000 jeńców rosyjskich rozstrzelali. Utrzymywali dalej, że żołnierze, którzy przybyli jako posiłki, widzieli wielki cmentarz, na którym wszystkich rozstrzelanych pochowano".

Byłoby niewłaściwem, aby na takie publikacje, świadczące o nizkim poziomie, choćby tylko jednem słowem odpowiadać".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą:

„Odparto nocne ataki nieprzyjaciela za pomocą granatów ręcznych na północ i na północ-wschód od Souchez.

W Szampanii przedsięwzięliśmy w okolicy Perthes wysadzanie terenu i obsadziliśmy brzegi zagłębień lejkowatych.

W Lesie Księżym nie udał się nocny atak francuski.

W Wogezach toczyły się dalej walki. Odparto atak nieprzyjacielski na linję Lingekopf-Barrenkopf (na północ od Münster) po gwałtownej walce z bliska przed pozycjami oraz w pozycjach Bawarczyków i strzelców meklemburskich. Przytem wzięto do niewoli 2 oficerów i 64 strzelców alpejskich. Także pod Reichsackerkopf Francuzi atakowali bezskutecznie.

Pod Metzeral wyparliśmy Francuzów z wysuniętej pozycji, którą, w celu uniknienia strat, opuściliśmy według powziętego planu.

W odwet za kilkakrotne ostrzeliwanie Thieaucourt i innych miejscowości pomiędzy Mozą a Mozelą, nasza



Obozowisko uchodźców rusińskich z Bukowiny, wracających do kraju.

artylerja ostrzeliwała Pont a Mousson. Lotnicy nasi atakowali trójkąt kolejowy w St. Hilaire w Szampanji i zniewolili lotników nieprzyjacielskich do odwrotu. Rzucano także bomby na koszary w Gerardmer. W walce napowietrznej nad Conflans zburzono nieprzyjacielski aeroplan bojowy.

(Lingekopf i Berrenkopf leżą w odległości 3 do 4 kilometrów od Münster).

Na morzach.

Zatopienie okrętu bułgarskiego.

SOFJA. (BTW). „Bez uprzedniego ostrzeżenia, ostrzeliwały dwa rosyjskie torpedowce, w bliskości Mangalji, około wybrzeży rumuńskich, płynący z Konstancji, bułgarski statek żaglowy „Dewna", który prędko zatonął. Wiadomość wywarła w Sofji przykre wrażenie. Rząd bułgarski rozpoczął śledztwo."

Zatopienie okrętu rosyjskiego.

FRANKFURT. (BTW). Londyński „Morning Post" donosi: „Okręt rosyjski „Generał Radiecki" w drodze z Archangielska do Londynu, około wysp szkockich został trafiony torpedą niemieckiej łodzi podwodnej i zatopiony. 22 marynarzy wyratowano".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędownie donoszą:

„Wczoraj rano szalała z gwałtownością niezmniejszoną bitwa w kraju goryckim. Wyżyna Doberdo znajdowała się przez cały dzień aż do wybrzeża pod szczególnie ciężkim ogniem nieprzyjacielskim. Dzielni obrońcy wytrwali wszędzie na stanowisku i świetnie odparli wszystkie ataki nieprzyjacielskie.

W okolicy Monte Cosich do Polazzo ku wieczorowi Włosi zbliżyli się do naszych stanowisk. Nocą uderzyli najpierw pod Selz, później na całym froncie pomiędzy tą miejscowością a Vermegliano. Dziś wcześnie rano odparto krwawo wszystkie ataki. Dzielne pospolite ruszenie węgierskie okazało się tutaj bohaterskiem. Kilka ataków przeciwnika pod Polazzo złamano już wczoraj za dnia.

Na wschód od Sdraussiny przeszły wojska nasze dziś rano do kontrataku. Tutaj nieprzyjaciel się cofa. Na skraju północno-zachodnim wyżyny, toczą się dalej walki zacięte".

„Przeciw goryckim przyczółkowi mostowemu wysyłali Włosi zwłaszcza w kierunku Podgóry wciąż nowe siły do boju. Dziesięć pułków kolejno atakowało tutaj daremnie. Prawie zawsze w boju doprowadzało walki na bagnety. Trzy ataki rozbiły się wczoraj o nasze przeszkody. Nieprzyjacielowi powiodło się wtargnąć w poszczególne rowy, atoli w nocy go z nich wyrzucono. Również nie powiodły się ataki słabszych oddziałów, zaopatrzonych w bomby z gazem pod Pewną. Także dwa ataki, wykonane po jednym pułku kolejno, na Monte Sabotino nie powiodły się. Nasze wojska walczące z bezprzykładnym zapałem i uporem utrzymały się więc po czterodniowej bitwie na swych stanowiskach tak na wyżynie Doberdo, jak i na przyczułku mostowem Gorycji. Walka atoli jeszcze się nie skończyła.

„Pod Plawę, Tolmein i dalej na północ nieprzyjaciel utrzymywał wczoraj bardzo żywy ogień.

„Na pograniczu Karyntji i Tyrolu położenie się nie zmieniło".

Nota amerykańska.

WASZYNGTON. (BTW). Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił zawiadomić Niemcy, że uważać będzie za akt nieprzyjacielski, jeżeli Amerykanie stracą znowu skutkiem ataku łodzi podwodnych życie. W nocie powiedziano, że Niemcy muszą się o to starać, aby łodzie podwodne działały w zgodzie z prawem międzynarodowem. Żąda się odszkodowania za śmierć obywateli amerykańskich, którzy zginęli na „Lusitanji". Propozycje Niemiec, że okręty amerykańskie nie będą napastowane, jeżeli nie zechcą wozić kontrabandy i że Ameryka ma cztery okręty wyznaczyć dla komunikacji z Europą, zostały odrzucone.

Z dnia na dzień.

Dn. 24/VII.

Z Sosnowca.

— **Mianowanie.** Pan nadburmistrz mianował pierwszym sekretarzem p. Szmidta, urzędnika magistratu.

— **Z Sekcji Wzajemnej Pomocy.** W kwietniu zebrano składek 1309 rb. 94 kop., wydano zapomóg 1068 rb. 10 kop. w gotówce i 455 rb. 50 kop., w towarach; w maju zebrano 863 rb. 63 kop. wydano 783 rb. w gotówce i 345 rb. 70 kop. w towarach; w czerwcu zebrano 1379 rb. 24 kop. wydano 767 rb. w gotówce i 294 rb. 57 kop. w towarach.

— **Ćwiczenia straży ogniowej.** Jutro o godz. 5-ej po południu na placu obok remizy przy ul. Nowo-kościelnej, odbędą się ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej.

— **Z „Teatru Popularnego".** Chcąc dać możność publiczności zamiejscowej być na „Racławicach", dyrekcja „Teatru Popularnego" wystawia tę sztukę patrjotyczną jutro, w niedzielę, wyjątkowo wcześnie: o godz. 4 min. 30 (koniec o godz. 7 min. 15). Bilety do nabycia w cukierni p. Ciechanowskiego. W dzień przedstawienia od godz. 2 po południu—w kasie teatru letniego.

— **Zabawa.** Jutro po południu odbędzie się w Milowicach bardzo urozmaicona zabawa dziecinna. Dochód przeznaczono na cel dobroczynny. Ze względu na sąsiedztwo z lasem sosnowym i obszerne place, zabawa ma zapewnione powodzenie.

— **O wsparcia.** W ostatnich czasach poczęło napływać do magistratu coraz więcej podań od żon rezerwistów powołanych do wojska. Podania takie po sprawdzeniu magistrat uwzględnia i wsparcia przyznaje. Odrzuca natomiast prośby, w których osoby interesowane domagają się wypłaty wsparcia za cały okres obecnej wojny. Odmowę magistrat motywuje tem, że rodzina powołanego, nie występując w swoim czasie o przyznanie wsparcia, musiała posiadać fundusze, z których się utrzymywała.

— **Składy materjałów aptecznych.** Właściciele składów aptecznych narzekają na brak wielu artykułów, w które zaopatrzyć się obecnie nie są w możności wskutek utrudnionego dowozu z zagranicy.

— **O patenty.** Pomimo wydanego w swoim czasie rozporządzenia o wykupieniu patentów i świadectw przemysłowych na 2 tercjał r. b., wielu handlujących bądź w ukryciu bądź jawnie prowadzi handel, dokumentów tych nie posiadając. Wobec tego naczelnicy rewirów milicji przeprowadzają ścisłą kontrolę i kupców nie posiadających patentów, pociągają do odpowiedzialności.

— **Ochrona drzewek w mieście.** Komitet sanitarny powierzył opiekę nad drzewkami w Sosnowcu b. ogrodnikowi miejskiemu.

— **Brak krochmalu.** Właścicielki pralni narzekają na brak krochmalu, cena którego wynosi obecnie 50 kop. za funt.

— **W kinematografach sosnowieckich** dziś i jutro interesujący program obrazów. W „Zaciszu" i „Sfinksie" odegrane nadto zostaną jednoaktówki. Szczegóły w ogłoszeniach.

— Kradzieże drzewa. Od okolicznych mieszkańców napływają skargi, iż na polach napotyka się gromadki szkodników, przeważnie kobiet zajętych gorączkową pracą. Jak się okazuje, skradzione materjały drzewne: deski, bale, żerdzie z rozbieranych płotów i różnych ogrodzeń etc. baby chowają w polu, a po zatarciu śladów przestępstwa, drzewo w polu rąbią aby potem przenieść na targi i spieniężyć.

— Rabunek. Wczoraj o godzinie 8-ej rano nieletni rabuś wyrwał na targu p. Zofji Kędzierskiej torebkę w której było 8 rb. 50 kop. i zbiegł z łupem bezkarnie.

— Za chodzenie po ulicach w czasie zakazanym aresztowano onegdaj 107 osób.

— Czyszczenie kanałów ściekowych przy ul. Granicznej, dokonywane przez Komitet Sanitarny, jest na ukończeniu.

Z Będzina.

+ **„Racławice".** Dziś w sobotę Teatr popularny z Sosnowca odegra w Będzinie sztukę patrjotyczną Anczyca w 7 odsłonach p. t. „Kościuszko pod Racławicami".

+ **Zabawa.** Jutro w niedzielę w parku Gzichowskim odbędzie się zabawa na cel dobroczynny z loterją fantową. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

+ **Węgiel.** Ponieważ składu węgla niema mieszkańcy nabywają produkt od ulicznych sprzedawców z tak zwanych odkrywek. Węgiel roznoszony jest przez baby w workach lub płachtach w cenie 15 do 20 kop. za pud.

+ **Przetarg.** W czwartek odbył się w magistracie przetarg na wynajęcie miejsc dla handlu ulicznego na rynkach tutejszych. Stoliki mają być składane, wieczorem zabierane, miejsce dokładnie uprzątnięte. Dotychczas handel odbywa się na straganach nieruchomych, nigdy prawie nie mytych.

+ **W szpitalu miejskim** po przeniesieniu chorych wenerycznych do nowootworzonego, pozostało 36. Łóżek wolnych jest 10.

+ **Mąka.** Komisja żywnościowa rozpoczęła sprzedaż mąki pytlowej Nr. 2 po 10 i pół kop. funt.

+ **Kartofle** sprzedawane są tu po 8 rb. monetą rosyjską za korzec, młode po 12 rubli.

+ Awanturnicza koza. Na p. W. przechodzącą ulicą Modrzejowską, napadła koza, która podarła pelerynę wartości 18 rb. Przestraszona pani W. nie mogła się uwolnić z kozich objęć, dopiero przechodnie zdołali odpędzić wojownicze zwierzę. Pani W. wystąpiła ze skargą przeciw właścicielce kozy żądając odszkodowania.

Ze Strzemieszyc.

+ **Ogólne zebranie.** Zarząd Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego zawiadamia swych członków, że w niedzielę dnia 25 lipca r. b. o godzinie 3-ej popołudniu w sali Szkoły Gminnej w Strzemieszycach Wielkich odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Towarzystwa. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków na oznaczoną godzinę, drugie, ważne bez względu na ilość obecnych zebranie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 4 popołudniu.

Z Dąbrowy.

+ **Nowenna do M. B. Anielskiej.** Dziś w sobotę o godz. 6 i pół wiecz. w kościele parafjalnym rozpocznie się uroczysta nowenna do M. B. Anielskiej.

+ **Z bezpłatnej kuchni.** Bardzo wielu biednych mieszkańców przedmieścia Dąbrowy t. zw. „Miejskiego" otrzymywało bezpłatne obiady z będzińskiego Towarzystwa Dobroczynności. Obecnie w Będzinie odmówiono im tego ponieważ „Miejskie" zaliczone zostało do Dąbrowy, a więc wszystkimi biednymi z tejże kolonji winno się się zająć dąbrowskie Towarzystwo Dobroczynności. Po usilnych staraniach zapisano mieszkańców „Miejskiego" na listę biednych w Dąbrowie, gdzie też otrzymywać będą z kuchni przy ulicy Targowej bezpłatne porcje i chleb od dnia 1 sierpnia. Dotychczas wydaje się w bezpłatnej kuchni około 2500 porcji dziennie, od 1 sierpnia liczba biednych korzystających z t. zw. „darmochy" wynosić będzie 3000.

+ **Szkody w polach.** Włościanie okoliczni skarżą się, iż jacyś złoczyńcy przychodzą w nocy na ich pola i wykopują kartofle, na przestrzeni kilku łokci kwadratowych. Złoczyńcy ścinają również zboże. Niektórzy z nich obcinają jedynie kłosy, pozostawiając niekiedy na znacznej przestrzeni. Szkodników nie udało się dotąd pochwycić.

+ **Kartofle.** Coraz więcej jest w sprzedaży młodych kartofli, w cenie 7—8 kop. za funt.

+ **Ruch w sklepach.** Wszystkie miejscowe sklepy spożywcze robią obecnie dobre interesy. Klijentela zapełnia wszystkie sklepy od rana do wieczora, czyniąc zakupy po kilkadziesiąt funtów mąki, kaszy fasoli i t. p.

+ Niszczenie drzew. Obecnie bardzo często podrostki chcąc narwać owoców, rzucają kamieniami lub też włażą na drzewo i w pośpiechu łamią gałęzie. W ten sposob zniszczono już w Dąbrowie wiele drzew owocowych.

Obwieszczenia urzędowe.

W Dąbrowskim „Dzienniku Urzędowym" czytamy:

„W okręgu Dąbrowa Górn. w Polsce są do obsadzenia na razie prowizorycznie, dwie posady lekarzy okręgowych z siedzibą w Żarkach i Strzemieszycach i jedna posada lekarza miejskiego w Dąbrowie. Do każdej posady lekarza okręgowego jest przywiązana płaca stała rocznie 3,000 koron, lekarz miejski otrzyma 2,000 koron. Obowiązki lekarza określi osobna instrukcja służbowa".

*

„Począwszy od 1-go sierpnia będzie dziennik urzędowy obwodu Dąbrowskiego wychodził w dwuch językach, a mianowicie osobno w języku niemieckim i polskim. Każdy abonent otrzyma oba wydania".

Z Zawiercia.

+ **„Miód kasztelański".** Jutro w niedzielę w teatrze „Stella" odegrany zostanie przez amatorów ze współudziałem pp. Puchniewskich, „Miód kasztelański" J. I. Kraszewskiego. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na obiady dla głodnych.

Z różnych stron.

□ **Z nastrojów Warszawy.** W numerze 28 „Świata" z dnia 19 lipca b. r. czytamy pod nagłówkiem: „Djarjusz dni ostatnich": ...„Znów strach opadł małe dusze psując smak oficie spożywanych darów boskich i spokojny sen mając. Temat rozmów ujednostajnił się. — Czy pan sądzi, że „oni" tu przyjdą?—Państwo nie wyjeżdają? — Ja doprawdy nie rozumiem już tej



Hakki-Bej, nowy ambasador turecki w Berlinie.

Anglji i Francji... Różni działacze — gorliwi, gdy chodziło o ratowanie ojczyzny i miasta na posiedzeniach w wytwornych salonach, poczynają pakować manatki. Dostojeństwa straciły urok, skoro z odpowiedzialnością może łączyć się pewne niebezpieczeństwo. Oczywiście w tych obawach przedewszystkiem tkwi wysokie poczucie własnej wartości, troska o kraj, dla którego trzeba zachować w całości siły tak cenne... Nasze dzieje porozbiorowe znały dotychczas emigrację polityczną na zachód. Teraz ma nastąpić próba w odwrotnym kierunku. W kołach kandydatów do tej emigracji kłopoty wywoływało piękne oświadczenie Zdzisława ks. Lubomirskiego, że w żadnym razie nie opuści Warszawy, bo stojąc no czele Komitetu Obywatelskiego, uważa za swój obowiązek pozostać na straży interesów stolicy i jej mieszkańców, cokolwiek los przyniesie"...

☐ **Wołyń i Podole.** Do wiedeńskiej „Neue Freie Presse" komunikują z Czerniowiec, iż Rosjanie rozpoczęli już częściowe ewakuowanie gubernii podolskiej oraz wołyńskiej. Pozatem usiłują jednak zgromadzić znaczniejsze rezerwy wojenne na terytorjum Besarabii.

☐ **Arcybiskup westminsterski do Polaków.** Z Londynu donoszą przez Amsterdam, co następuje: „Organ katolików angielskich podaje ciekawą wiadomość o wizycie katolickiego Arcybiskupa westminsterskiego w Londynie znamiennej mowie, jaką przy tej okazji Arcybiskup wygłosił do Polaków, podkreślając fakt, że Anglja uważa Polaków za swych przyjaciół.

☐ **Hurra!** Z pewnego górnośląskiego miasta donoszą: „Gdy do naszego miasteczka dojdzie jaka wiadomość o zwycięstwie, wtedy najprzód dowie się o tem szkoła i dzieci szkolne roznoszą ją po mieście wśród okrzyków: hurra! To samo zdarzyło się w tych dniach. Wszystkie okna się otwierają, a na ulicy zebrała się prawie połowa mieszkańców miasta. Z ciekawieniem pytają rozweselonych chłopaków:

— Wielu też Rosjan znowu złapano?

— Ej, żadnego — była odpowiedź ale naszego nauczyciela zaciągnięto do wojska!

„Hurra, hurra, hurra!".

DOKOŁA WOJNY.

× **Bombardowanie Kowna.** Z Piotrogrodu piszą: „Komendant Kowna doniósł, że na twierdzę wyrzucili w tych dniach Niemcy 10 granatów 80 milimetrowych".

× **Ewakuacja okręgu wileńskiego.** Rotterdamski „Telegraaf" donosi z Piotrogrodu: „Rozpoczęto ewakuację okręgu wileńskiego. Dotychczas wywieziono już z Wilna trzecią część ludności cywilnej".

× **Rosyjski analfabetyzm przegrywa wojnę.** „Riecz umieściła artykuł biskupa Nikona twierdzącego, że analfabetyzm wywołał nieświadomość celów i niechęć do wojny wśród rosyjskich wieśniaków. Potworne wieści krążą między ludem, których prasa zwalczyć nie może, bo nikt jej z plotkujących nie czyta.

× **Misja księcia Hohenlohe.** Z Konstantynopola donoszą do gazety „Berliner Tageblatt": „Gorące przyjęcie jakiego doznał książę Hohenlohe w stolicy Turcji nie dotyczyło tylko jego osoby, jako ambasadora Niemiec, lecz głównie jako działacza politycznego, którego zamiarem jest doprowadzić do końca porozumienie między państwami dwuprzymierza a Rumunją. Następstwem tego będzie porozumienie Rumunji z Bułgarją, z czego wyniknie pogodzenie się Bułgarji z Turcją. Gdy to zostanie załatwione, ujrzy się Grecja zmuszoną przystąpić do czwórporozumienia bałkańskiego. Pobyt ks. Hohenlohego w Sofji był ofity w następstwa. Rokowania z politykami Bułgarji doprowadziły do porozumienia z Radosławowem a osłabiły partję rusofilów bułgarskich. Przewidywana klęska Rosji w Polsce osłabi wszelkie zakusy przyjaciół „trójporozumienia" w państwach bałkańskich".

× **Roosevelt przeciw Niemcom.** „Times" donosi z Nowego Jorku: „Były prezydent Stanów Roosevelt wydał odezwę do ludów Ameryki w której oświadcza, by nie dopuszczono do wzrostu potęgi Niemiec".

Komunikat.

Komitet Pośrednictwa Pracy zawiadamia, że potrzebuje do różnych miejscowości: mularzy, ślusarzy, kowali, elektromonterów, tokarzy, zwyczajnych robotników, górników, ładowaczy, kosiarzy. Zapisywać się można codziennie w godzinach 9—12 przed i 3—4 po południu. w biurze Komitetu Sosnowiec ul Iwangrodzka 11 Imieliński Franciszek niech się zgłosi do biura Komitetu Pośrednictwa Pracy w sprawie pieniężnej.

W Komitecie Pośrednictwa Pracy są do odebrania dowody osobiste z huty Donnersmark dla następujących robotników: Kubuszewskiego Józefa, Dąbrowskiego Mieczysława, Krężla Zygmunta, Cegla Wolfa, Boruchowskiego Chaima, Boruchowskiego Wolfa i Bomby Zygmunta, oraz z cukrowni Kurtwirtz dla Kowala Grzegorza.

Komitet Pośrednictwa Pracy zawiadamia, że ma pracę dla: tokarzy, ślusarzy i kowali w Neu Ruppin na dogodnych warunkach (płaca wynosi 85 fen. do 1 marki na godzinę); oraz górników, ładowaczy i robotników na wierzch do kopalni Cleofas. Odjazd d Neu-Ruppin odbędzie się w poniedziałek 26 b. m. o godzinie 10 rano, a do kop. Cleofas tegoż dnia o g. 2 po południu.

OFIARY.

Na ręce p. J. Kozłowskiej na „Wzajemną Pomoc" za miesiąc luty, marzec, kwiecień i maj, następujące osoby złożyły składkę: pp. Hemlerowa 1 rb., Łebkowski 12 rb., Gostomski 20 rb., Ks. Bożek 21 rb., Ks. Grzeliński 8 rb., Ks. Bielecki 12 rb., Frydecki 16 rb., Skrzynecka 2 rb.. Wieczorek 1 rb. 50 kop., Jastrzębski 4 rb. 50 kop., Bogdańska 4 rb., Lewandowska 20 rb., Horodyński 4 rb., Trepkowa 12 rb., Mieiczarski 7 rb. 50 kop.

P. Janikowi (skarbnikowi) wpłacili za lipiec p. Jan Wacowski rb. 3, p. Leśniewski Czesław rb 2 kop. 50 wpłacone przez p. Santera.

Uprasza się Sz. Czytelników **o jaknajspieszniejsze wpłacanie prenumeraty,** gdyż w przeciwnym razie dostarczanie gazet **zostanie przerwanem.**

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.